

Autor - "Webmaster": prawny charakter ustnej zgody na udostępnianie utworu w Internecie

mgr Rafał Cisek

doktorant Uniwersytetu Wrocławskiego

I. Uwagi wstępne - pojawienie się w Polsce sporów sądowych związanych z coraz powszechniejszym stosowaniem środków komunikacji elektronicznej w obrocie dobrami (zwłaszcza dobrami niematerialnymi jako przedmiotami praw własności intelektualnej)

Dobra intelektualne (niematerialne) wraz z rozwojem społeczeństwa informacyjnego, stają się ostatnio również w Polsce coraz bardziej cenionym "towarem" (dlatego mówi się coraz częściej o handlowych aspektach własności intelektualnej), zaś problematyka prawna zdematerializowanej migracji tych dóbr w środkach komunikacji elektronicznej przestaje być domeną wyłącznie analiz o charakterze naukowo-teoretycznym.

Oczywistym dowodem na poparcie tej tezy jest pojawienie się "internetowych" spraw z zakresu prawa autorskiego na wokandach sądów powszechnych. Jedną z pierwszych tego typu spraw jest tzw. proces "Malawi", który ma szansę znaleźć niedługo swój finał w Sądzie Najwyższym - o ile tylko ta "superinstancja" uzna, iż w sprawie zachodzi istotne zagadnienie prawne¹. Przeciwnym wypadku Sąd Najwyższy może bowiem skorzystać z ostatnio nieco nadużywanej, możliwości odmowy przyjęcia kasacji do rozpoznania w ramach instytucji tzw. "przesądu", którą statuuje krytykowany przez niektórych przedstawicieli nauki art. ... kpc.

Wydaje się jednak, co spróbuję dalej wykazać, iż trudno nie uznać, iż w sprawie "Malawi.pl" nie pojawiło się istotne zagadnienie prawne. Wyprzedzając dalsze szczegółowe rozważania merytoryczne, dość już teraz powiedzieć, że do takiej konkluzji powinien skłaniać chociażby już sam fakt, iż wyroki Sądu Okręgowego w Poznaniu - który orzekł w I Instancji, oraz - orzekającego w II instancji, Sądu Apelacyjnego w Poznaniu (który uznał apelację powoda

¹ W momencie oddawania tego artykułu kasacja została przez pozwanego wniesiona w przepisany terminie i przy spełnieniu wymogów formalnych. Brak jest natomiast informacji, czy Sąd Najwyższy przyjął kasację.

za częściowo zasadną), z jednej strony znacznie różnią się od siebie - i to zarówno jeżeli chodzi o podstawę prawną, jak i o zastosowanie oraz interpretację przepisów prawa materialnego (a konkretnie prawa autorskiego), równocześnie jednak - paradoksalnie - mimo sygnalizowanych istotnych odmienności, obydwa orzeczenia są de facto identyczne, jeżeli chodzi o ostateczny skutek prawny (niekorzystny) dla pozwanego.

Niezależnie jednak od tego czy dojdzie ostatecznie do przyjęcia sprawy przez Sąd Najwyższy i merytorycznego rozpoznania kasacji, czy też nie skorzysta on jednak z możliwości wypowiedzenia się w tak przecież frapującej sprawie jak rozstrzygnięcie sporu na tle stosowania prawa autorskiego w kontekście użycia środków komunikacji elektronicznej i udostępniania za ich pomocą chronionych utworów, w taki sposób że każdy z nieokreślonego kręgu osób, może mieć do niego dostęp i to z dowolnie określonego miejsca, w dowolnie określonym czasie - już teraz aktualna wydaje się teza, że problematyka prawna związana z elektronicznym obrotem dóbr i usług, będzie coraz częstszym przedmiotem rozważań judykatury. Zwłaszcza, że coraz bardziej odczuwalny jest brak stosowanego orzecznictwa w tym zakresie.

Z drugiej strony, jeszcze do niedawna wyczuwał się wyraźny dystans przedstawicieli judykatury do mediów elektronicznych, co przejawiało się czasem orzeczeniami, które ogólnie można określić jako "wymijające"².

II. Prawo do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu w Internecie a prawo do wycofania utworu z "internetowego" obiegu ze względu na istotny interes twórczy autora - wyrok SA z dnia 6 sierpnia 2002 roku, sygn. akt I C 548/02).

Powódka Marzena K. wniosła o nakazanie usunięcia z witryny internetowej www.malawi.pl³ wymienionych konkretnie w pozwie akwarystycznych artykułów jej autorstwa, które traktowały o specyficznej florze i faunie afrykańskiego jeziora oraz o kwestiach związanych z domową hodowlą akwaryjną żyjących tam (często endemicznych) gatunków ryb.

Powódka zażądała również usunięcia ze stron www powoda artykułów przez nią tłumaczonych (też wymienionych w treści pozwu).

Ponadto powódka domagała się nakazania pozwanemu, aby na stosownych internetowych listach dyskusyjnych (pl.rec. akwarium, natwa.akwarium, natura.ogłoszenia, natura.hydepark)

² Dobitnym tego przykładem jest orzeczenie Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze, w którym w być może nieco nazbyt pryncypialny sposób (zważywszy na dużą lakoniczność uzasadnienia), sąd ten skonstatował, iż "specyfika nośnika informacji jakim jest Internet sprawia, że ustalenie osób odpowiedzialnych za naruszenie w nim danych jest trudne i nie jest porównywalne z żadną inną formą przenoszenia i publikowania". Oczywiście sformułowanie to jest na tyle ogólne, by nie powiedzieć kunktatorskie, że trudno z nim co do zasady się nie zgodzić. Nie oznacza to jednak - wbrew temu, co pisze dalej we wspomnianym orzeczeniu Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze, iż ewentualne trudności w ustalaniu osób odpowiedzialnych za naruszenie dóbr osobistych w Internecie, przesądzają o braku możliwości dochodzenia przed sądem swych roszczeń z tytułu naruszenia tych dóbr. Tym bardziej, że w przedmiotowej sprawie bez trudu można było ustalić osobę odpowiedzialną za naruszenia. Por.: Cisek R. Czy sądy boją się Internetu? [www.nowemedia.org.pl/czy_sady_boja_sie_i.htm]

³ Równoległe będzie dalej używane oznaczenie: "Malawi.pl".

umieścił on tekst przeprosin następującej treści: "przepraszam Panią Marzenę K. za niezgodne z prawem autorskim wykorzystywanie przez akwarystyczny serwis internetowy www.malawi.pl artykułów napisanych lub przetłumaczonych przez nią. Mimo wielokrotnych próśb i żądań padających ze strony p. Kilan, do chwili obecnej, wbrew woli autorki pod adresem www.malawi.pl znajdowało się 14 artykułów, 2 opowiadania, 4 tłumaczenia i 2 wywiady opracowane przez nią. Niniejszym ubolewam nad moją dotychczasową postawą."

Pozwany Krzysztof K. wniósł o oddalenie powództwa.

Przy ustaleniu stanu faktycznego Sąd Okręgowy przyjął, iż początkowo powód i powódka współpracowali w ramach nieformalnej grupy hobbystycznej i prowadzili w związku z tym - wspólnie z innymi osobami (w sumie 6 osób) - akwarystyczną stronę internetową www.malawi.pl. Strona ta działała na zasadzie non-profit i była zarządzana przez pozwanego jako nieformalnego kierownika grupy, który - poza umiejętnościami technicznymi - dysponował także tzw. kodem dostępu, potrzebnym do administracji tej strony. Kod ten umożliwiał między innymi umieszczanie i usuwanie publikacji z przedmiotowej strony internetowej.

Według dalszych ustaleń faktycznych Sądu I Instancji, strony nie zawierały pisemnej umowy regulującej zasady współpracy, w założeniach zaś wszyscy członkowie grupy akwarystycznej, tworzącej serwis internetowy i zamieszczający na nim swoje artykuły oraz tłumaczenia obcojęzycznych publikacji, mieli równe prawa. Opisana współpraca trwała około jednego roku i w tym czasie powódka na łamach strony internetowej www.malawi.pl umieściła artykuły i tłumaczenia będące przedmiotem wyroku w I instancji.

Z czasem jednak w grupie zaczęło dochodzić do nieporozumień na tle zasad współpracy, a w szczególności wystąpiły znaczne różnice pomiędzy powódką a pozwanym - m. in. co do sposobu redagowania serwisu. W związku z tym, co ustalił Sąd Okręgowy, po roku działalności grupa redakcyjna rozpadła się, a jedynym jej członkiem, dalej zarządzającym stroną internetową www.malawi.pl, został pozwany, który też ostatecznie (już w trakcie trwania procesu przed SO) przejął na drodze cesji domenę (adres internetowy) www.malawi.pl od właściciela serwera, który wcześniej umożliwił "grupie Malawi" prowadzenie akwarystycznego serwisu w Internecie.

Powódka zaś, po rezygnacji ze współpracy z pozwanym, założyła wraz z częścią pozostałych współredaktorów witryny internetowej www.malawi.pl, nową stronę internetową - www.malawi.org.pl - na łamach której publikowane są artykuły o takiej samej tematyce, jak na stronie zarządzanej przez pozwanego.

Od tego też momentu powódka wielokrotnie zwracała się do pozwanego z żądaniem usunięcia ze strony internetowej www.malawi.pl artykułów jej autorstwa i tłumaczeń

obcojęzycznych artykułów przez nią dokonanych. Pomimo tych wezwań, pozwany nie usunął w/w materiałów.

Zdaniem Sądu Okręgowego, powyższe okoliczności są bezsporne i znajdują potwierdzenie w zeznaniach zarówno powódki, jak i pozwanego.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd I Instancji uznał, iż żądania powódki zasługują na uwzględnienie. Punktem wyjścia dla rozważań Sądu Okręgowego, stało się stwierdzenie, iż sporne materiały są objęte prawem autorskim a powódka - jako autorka dzieł samoistnych bądź zależnych, zamieszczonych na www.malawi.pl - jest podmiotem osobistych praw autorskich w stosunku do nich.

Sąd Okręgowy uznał, iż w związku z powyższym - na podstawie przepisu art. 16 pkt 5 ustawy, powódce przysługuje swoiste uprawnienie do wycofania dzieła z obiegu - jako konkretyzacja wymienionego w powołanym przepisie autorskiego prawa osobistego do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 6 sierpnia 2002 r. uwzględnił powództwo w całości i orzekł o kosztach procesu ustalając wysokość wpisu ostatecznego na kwotę 600 zł i zasądzając od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.800 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W tym miejscu należy skonstatować, iż trudno zgodzić się z powyższym orzeczeniem Sądu Okręgowego. Zostało ono bowiem wydane z rażącym naruszeniem prawa materialnego.

Artykuł 16 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych istotnie konstruuje pewien katalog niezbywalnych i nie podlegających zrzeczeniu uprawnień osobistych twórcy, które chronią specyficzną - bo teoretycznie "wieczną" i niezależną od dalszego losu dzieła w zakresie majątkowych uprawnień do niego - więź autora z jego utworem. Konstrukcja tych praw ma charakter szczególny i jest wynikiem przyjętej w Polsce dualistycznej konstrukcji prawa autorskiego, czego konsekwencją jest wprowadzenie odrębnego statusu prawnego dla dwóch grup praw autorskich: autorskich praw majątkowych i autorskich praw osobistych.

Warto również przypomnieć, że wyliczenie autorskich praw osobistych, zamieszczone w art. 16 ustawy, nie ma charakteru wyczerpującego, o czym świadczy sformułowanie "w szczególności". Ponadto niektóre z osobistych uprawnień autora w stosunku do jego dzieła są doprecyzowywane, a niekiedy wręcz wprowadzane w innych przepisach ustawy autorskiej. Dotyczy to zwłaszcza ogólnie sformułowanego prawa do nadzoru nad sposobem korzystania z dzieła, które statuuje pkt 5 artykułu 16 ustawy. To generalne uprawnienie jest bowiem niejako rozwijane i w szczególny sposób intensyfikowane poprzez art. 56 ustawy, w istocie dopuszczający - jednakże tylko w wyjątkowej sytuacji - wycofanie przez autora swego dzieła z obrotu, niezależnie od zawartej uprzednio umowy.

Zgodnie zatem z przepisem art. 56 ust. 1 ustawy, twórca może od umowy odstąpić lub ją wypowiedzieć, jedynie ze względu na swoje istotne interesy twórcze. Regulacja ta jest niewątpliwie nastawiona przede wszystkim na ochronę interesów autora, które są w tym miejscu przedkładane nawet nad pewność i bezpieczeństwo obrotu i stabilność stosunków zobowiązaniowych. Ustawodawca zezwolił bowiem, by autor, powołując się na swoje istotne interesy twórcze, mógł nie wykonywać zawartej umowy. Chodzi zatem o taką sytuację, w której dalsze utrzymanie umowy godziłoby w ważne interesy twórcze podmiotu osobistych praw autorskich.

Należy tu jeszcze raz zasygnalizować, iż przedmiotowa regulacja ma szczególny charakter. Wszakże wprowadza ona wyjątek od podstawowej zasady prawa cywilnego - pacta sunt servanta. Niewątpliwie zatem, ta okoliczność nie może pozostawać bez wpływu na interpretację i stosowanie art. 56 ustawy.

Powołany artykuł obejmuje swym zakresem wszelkie utwory autorskie - poza architektonicznymi, architektoniczno-urbanistycznymi i audiowizualnymi oraz utworami zamówionymi w zakresie ich eksploatacji w utworze audiowizualnym. Ponadto warto podkreślić, iż przedmiotowa regulacja dotyczy zarówno umów licencyjnych, jak i umów przenoszących prawa autorskie, o czym świadczy sformułowanie "nabywca lub licencjobiorca", użyte w ust. 2 omawianego artykułu.

Mając na uwadze powyższe należy w tym miejscu stwierdzić, czego nie uczynił Sąd Okręgowy rekonstruując stan faktyczny w przedmiotowej sprawie, iż podstawą zamieszczenia na łamach serwisu www.malawi.pl spornych tekstów, była ustna umowa o nieodpłatne korzystanie z utworów, a zatem licencja - zawarta pomiędzy powódką a pozwanym na czas nieokreślony. Wszelkie bowiem argumenty powódki - zarówno zawarte w pozwie, jak i wyrażone w toku rozprawy - podnoszące, iż nie została zawarta w tym zakresie umowa, są błędne. Można bowiem w tej sytuacji mówić co najwyżej o braku umowy w formie pisemnej. Brak ten zaś przesądza jedynie o tym, iż w świetle prawa autorskiego nie mogło dojść w tym zakresie do przeniesienia majątkowych praw autorskich lub do udzielenia licencji wyłącznej - jako że do skuteczności tego rodzaju dwustronnych czynności prawnych wymagana jest forma pisemna pod rygorem nieważności (art. 53 i art. 67 ust 5 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Natomiast sama powódka przyznaje, co potwierdza powód, iż początkowo zgodziła się na bezpłatne umieszczenie jej tekstów w serwisie www.malawi.pl, nie precyzując zakresu czasowego tej zgody.

Zgodnie natomiast z art. 66 ust. 1 pr. aut., "umowa licencyjna uprawnia do korzystania z utworu w okresie pięciu lat na terytorium państwa, w którym licencjobiorca ma swoją siedzibę, chyba że w umowie postanowiono inaczej". Równocześnie ustęp 2. powołanego artykułu stanowi, że po upływie 5 lat, prawo uzyskane na podstawie umowy licencyjnej wygasa. Z artykułem 66,

koresponduje art. 68, zgodnie z którym, jeżeli umowa nie stanowi inaczej, a licencję udzielono na czas nie oznaczony, twórca może ją wypowiedzieć z zachowaniem terminów umownych, a w ich braku na rok naprzód - na koniec roku kalendarzowego, przy czym za licencję udzieloną na czas nieokreślony uważa się - w świetle ustępu 2. - licencję udzieloną na czas dłuższy niż 5 lat.

Dopiero więc po ustaleniu, jaki charakter miała więź prawna łącząca strony, można się pokusić o analizę uprawnień autorskich powódki o charakterze osobistym, a w szczególności dopuszczalnego zakresu korzystania z tych uprawnień do ingerencji w sposób korzystania przez uprawnioną osobę, nie będącą autorem, z danego utworu.

Sąd Okręgowy nie poczynił jednak żadnych ustaleń co do prawnych i faktycznych podstaw powództwa. W szczególności zaś ograniczył się do wyjątkowo lakonicznej i być może nazbyt ogólnej refleksji nad art. 16 pkt 5 ustawy. Zupełnie natomiast pominął kluczowy dla prawidłowego rozstrzygnięcia sporu, a przynajmniej prawnie relewantny dla sprawy, art. 56 ustawy autorskiej. W szczególności zaś nie został przez ten sąd określony wzajemny stosunek powołanych artykułów do siebie. Zwłaszcza, że ostatni powołany przepis znajduje się w jednostce redakcyjnej ustawy traktującej o majątkowych prawach autorskich do utworu (co oczywiście wcale nie przesądza o wyłącznie majątkowym charakterze tego przepisu, ale na pewno stanowi pewną wskazówkę interpretacyjną), natomiast art. 16 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych statuuje przykładowy katalog osobistych uprawnień autora.

Prawo nadzoru nad sposobem korzystania z utworu jest bowiem nowym, dotychczas nie regulowanym ustawowo prawem autorskim. Uprawnienie to jednak, wyrażone ogólnie w artykule 16, co do swej skrajnej postaci - tj. swoistego "super-uprawnienia" autora do wycofania dzieła z obiegu - jest uregulowana wyłącznie artykułem 56. Zatem realizacja żądania powódki może mieć miejsce jedynie w warunkach w nim określonych. Za taką wykładnią funkcjonalną, ze względu na charakter szczególny uprawnienia wynikającego z artykułu 56, opowiada się powszechnie doktryna. Natomiast z samego art. 16 pkt 5, można co najwyżej wywodzić ogólne uprawnienia nadzorcze, jednak tylko te, które nie posuwają się do wycofania utworu z obrotu. Oprócz wykładni funkcjonalno-strukturalnej (*lex specialis derogat lex generali*), w tym zakresie przemawia za tym również wykładnia językowa. Skoro bowiem przepis art. 16 pkt 5 używa sformułowania "nadзор nad sposobem korzystania z utworu", to trudno uznać, iż w zakresie pojęciowym takiego nadzoru mieści się restrykcja w postaci całkowitego zabronienia korzystania z utworu (co innego, gdyby uprawnienie kontrolne obejmowało nie tylko sposób, ale i możliwość korzystania z utworu w ogóle).

A zatem jedyną podstawą prawną żądań powódki mógłby być art. 56 (ewentualnie w związku z art. 16 ust. 5). Jednakże realizacja tych żądań może zostać spełniona li tylko pod

warunkiem wykazania przez nią (zgodnie z regułą rozłożenia ciężaru dowodowego, którą statuuje art.6 Kc) istnienia po jej stronie istotnego interesu twórczego, który upoważniałby ją do odstąpienia od ustnej umowy licencyjnej, którą zawarła z pozwanym.

W tym miejscu należy uznać przynajmniej za dyskusyjną odpowiedź na pytanie, czy powódka, iż rzeczywiście ma ona istotny interes twórczy w zaprzestaniu prezentowania jej dzieł w serwisie www.malawi.pl oraz że interes ten zasługuje na ochronę, poprzez skorzystanie z nadzwyczajnej instytucji faktycznego wycofania dzieła z obiegu, na co pozwala w wyjątkowych tylko sytuacjach art. 56 ustawy. Warto tu na marginesie podkreślić, iż sporne utwory powstały i - za zgodą powódki - zostały zamieszczone we wspomnianym serwisie internetowym, w okresie, gdy powódka współpracowała z pozwanym.

Natomiast najistotniejszym zagadnieniem w przedmiotowym stanie faktycznym, które - jak się wydaje - zupełnie pominął Sąd Okręgowy, jest interpretacja pojęcia "istotnych interesów twórczych" w rozumieniu art. 56 ust. 1 ustawy. Szczególnie, iż jest ono nieostre, nie wyjaśnione ustawowo, co może być niewątpliwie źródłem sporów interpretacyjnych

Jak się przyjmuje, niewątpliwie chodzi tu głównie o interesy poza majątkowe, co - oczywiście - nie wyklucza, iż w konkretnych sytuacjach, w konsekwencji zerwania więzi obligacyjnej ze swym następcą prawnym, twórca może w bardziej lub mniej bezpośredni sposób osiągnąć również pewną korzyść w wymiarze majątkowym. Artykuł 56 nie dotyczy bowiem jakiegoś abstrakcyjnego pojęcia interesów twórców w ogólności, a właśnie istotnych interesów twórczych konkretnego autora, tj. tego, który powołując się na nie, chce w danym konkretnym stanie faktycznym, zniweczyć stosunek zobowiązaniowy.

Natomiast o tym czy realizacja lub dalsze trwanie umowy zagraża interesom twórczym danego autora, jak również, czy interesy te są na tyle istotne, że zasługują na tak drastyczną ochronę, którą przewiduje omawiany przepis, a która to w istocie niweczy w konkretnej sytuacji naczelną zasadę dotrzymywania umów, decyduje sąd.

Niewątpliwie nie może tu być dowolności. Istnienie "istotnych interesów twórczych" należy bowiem stwierdzać odwołując się do pewnych zobiektywizowanych kryteriów, do przeciętnych zachowań, reakcji i odczuć występujących w danym środowisku autorów. Dotyczyć to będzie więc np. sytuacji, w których tak zmieniają się okoliczności towarzyszące powstaniu dzieła w stosunku do okoliczności, które istnieją w momencie, gdy autor postanowił wycofać swe dzieło z obiegu - powołując się właśnie na swe istotne interesy twórcze. Chodzić więc może w szczególności np. o istotną zmianę wiedzy naukowej na dany temat, o diametralną zmianę poglądów politycznych (np. w związku ze zmianą systemu politycznego), kiedy to autor niejako "wstydzi" się tego, co napisał wcześniej, a kontynuacja w związku z tym rozpowszechniania jego

działa naruszałaby jego dobra osobiste. Pamiętajmy bowiem, iż uprawnienie płynące z art. 56 ma charakter zdecydowanie osobisty. W "łżejszych" przypadkach, w których dla realizacji niemajątkowych interesów twórcy wystarczy może np. korekta utworu, wydaje się, "prawo do wycofania utworu obiegu" nie będzie miało zastosowania i tu niewątpliwie podstawą ewentualnej rewizji dzieła mógłby być art. 16 pkt 5.

Na koniec należy podkreślić, iż Sąd Okręgowy nie zbadał rzeczywistych pobudek żądań powódki bo i zresztą nie mógł, skoro zupełnie pominął przepisy prawa materialnego zawarte w art. 56. Natomiast zupełnie w oderwaniu od relewancji prawnej ustalił takie fakty, jak ten, iż powódka miała propozycję od czasopisma "Akwa Forum".

W świetle natomiast treści pozwu, jak również twierdzeń stron, prezentowanych na sali sądowej, adekwatnym wydaje się pytanie czy w przedmiotowym stanie faktycznym, będąc na miejscu orzekającego Sądu Okręgowego, nie należałoby dokładniej zbadać, czy czasem prawdziwe motywy powódki nie miały jednak - przynajmniej w przeważającej części - źródła ambicjonalnego, a jeśli tak to czy taka, nawet częściowa motywacja, zasługuje na ten szczególny, wyjątkowy rodzaj ochrony interesów twórcy, jaki daje art. 56 ustawy. Zwłaszcza, że - ze wspomnianych wcześniej względów - powołany przepis należy stosować szczególnie ostrożnie, za każdym razem zastanawiając się z jednej strony czy rzeczywiście istotny interes twórcy występuje, z drugiej zaś - o ile uznamy, że tak - czy zastosowanie art. 56 pkt 1 w konkretnej sytuacji nie będzie wyczerpaniem prawa podmiotowego. Wobec bowiem ewentualnego nadużywania osobistych uprawnień podmiotowych przez autorkę, sąd powinien każdorazowo zastanowić się nad zastosowaniem (w szczególnych wypadkach) art. 5 Kc.

Poza tym powódka przesłuchiwana przed Sądem I Instancji podała: "moje żądanie wynika stąd, że materiały, które znajdują się na stronie internetowej www.malawi.pl mogą być przeze mnie wykorzystane w magazynie, w którym jestem redaktorem lub w drugim magazynie "Nasze akwarium", z którym też współpracuję. Dalsza prezentacja moich materiałów na stronie internetowej jest sprzeczna z moim interesem zawodowym i autorskim. Po drugie materiały, które zamieszczone są na stronie internetowej pisane były rok temu gdzie moja wiedza na ten temat nie była tak bogata. W związku z tym wg mej oceny materiały te winny być napisane inaczej, z uwzględnieniem posiadanej przeze mnie wiedzy. Dalsza prezentacja materiałów na stronie internetowej uderza we mnie jako autora, który nie ma możliwości dokonania korekty dostrzeżonych błędów. Przy tradycyjnym sposobie prezentacji tych materiałów można je uznać za archiwalne, na które inaczej się patrzy". Równocześnie w dalszej części swego wyводу, co apelujący pragnie mocno podkreślić, powódka przeczy samej sobie, konstatując, iż nie zamierza współpracować z witryną www.malawi.pl i prowadzącym ją pozwanym i dlatego właśnie nie

skorzystała z propozycji tego ostatniego, co do możliwości dokonania ewentualnych korekt w prezentowanych tekstach.

Warto od razu zauważyć, że w świetle powyższych stwierdzeń, można uznać za w pełni adekwatne i wystarczające, ewentualne powódki żądanie przeprowadzenia niezbędnych korekt wynikających ze zmiany jej poziomu wiedzy na dany temat - właśnie w ramach prawa do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu, o którym stanowi art. 16 ust. ustawy autorskiej. Należy równocześnie zaznaczyć, iż w tym zakresie pozwany nie stwarzał powódce żadnych przeszkód, czemu zresztą ona sama nie zaprzeczyła.

Natomiast powołane okoliczności w żaden sposób nie upoważniają powódki do skorzystania z nadzwyczajnej instytucji wycofania dzieła z obrotu - na co tylko w wyjątkowych okolicznościach zezwala art. 56 ust. 1. Taką okolicznością mogłaby być np. całkowita zmiana poglądów naukowych i wiedzy na dany temat - o takiej wadze jakościowej, iż wszelkie nawet "głębokie" korekty nie miałyby sensu, bo w istocie należałoby stworzyć dzieło od samego początku. Inną taką sytuacją mogłoby być powoływanie się przez autorkę na chęć "odzyskania" - utworu, np. w celu rozwoju dalszej kariery naukowej lub artystycznej i rozwijania w związku z tym nowych przedsięwzięć - otworzenia nowej "drogi twórczej", jednak jedynie w sytuacji, gdyby pierwotna umowa z następcą prawnym to całkowicie uniemożliwiała. Z jednej strony chodzi tu o sytuację gdy mamy np. do czynienia wyłącznie z jednym egzemplarzem utworu (np. oryginał obrazu), z drugiej strony dotyczyć to będzie bądź przeniesienia majątkowych praw autorskich, bądź udzielenie licencji wyłącznej. Warto od razu zauważyć, iż żadna z podanych sytuacji nie odnosi się do przedmiotowego stanu faktycznego (ustna umowa między powódką a pozwanym nie wykluczała możliwości publikacji jej artykułów zamieszczonych na www.malawi.pl na innych stronach internetowych oraz w czasopiśmie, a powódka z tej możliwości swobodnie korzystała dokonując takich publikacji).

Ponadto, w świetle powyższego, nie dość mocno eksponowanym faktem w ustaleniach Sądu Okręgowego wydaje się fakt stworzenia przez powódkę konkurencyjnego dla pozwanego serwisu - www.malawi.org.pl. Wracając bowiem do wcześniejszych rozważań, należy jeszcze raz zadać sobie pytanie czy tego typu pobudki mogą uzasadniać jednostronne zerwanie więzi warto by poddać jednak Zdaniem pozwanego takie dodatkowe pobudki natury czysto ambicjonalnej tym bardziej jednak nie wykluczają możliwości naruszenia naczelnej dla prawa cywilnego zasady pacta sunt servanta - właśnie w imię podnoszonych przez powódkę rzekomych istotnych interesów twórczych.

Przyjęty przez powódkę tok rozumowania i podążający za nim kierunek orzecznictwa, stwarza potencjalnie niebezpieczeństwo dla pewności obrotu dobrami intelektualnymi (szczególnie

w komunikacji elektronicznej). Przy zbyt liberalnym stosowaniu art. 56 prawa autorskiego - również przez akceptującą taki stan rzeczy judykaturę - istniałaby realna groźba że każdy konflikt autora z wydawcą czy innym następcą prawnym w stosunku do jego dzieła, mógłby skutkować masowym wycofywaniem dzieł z obrotu. Można by sobie nawet wyobrazić, iż początkowo młody publikujący autor dochodzi do wniosku, iż woli sam wszystko wydawać i w celu eliminacji konkurencji (wcześniejszych jego kontrahentów), żąda wycofania swych dzieł z obiegu w imię własnych interesów. Ale czy istotnych i twórczych?

III. Licencja na czas nieokreślony a licencja nie zawierająca ustaleń co do czasu jej trwania (komentarz do orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 17 września 2003 r. - Sygn. akt: I A Ca 636/03)

Na skutek złożonej przez pozwanego w sprawie "Malawi.pl" apelacji, Sąd Apelacyjny - uznał wniesiony środek zaskarżenia za częściowo zasadny. Równocześnie jednak, co brzmi może nieco paradoksalnie, "per saldo" przyznał w sporze jednak racje powódce (choć na podstawie zupełnie innych przepisów prawa autorskiego, niż uczynił to Sąd Okręgowy w I Instancji).

Przede wszystkim jednak Sąd Apelacyjny po raz pierwszy w omawianej sprawie odniósł się wreszcie - czego, przypomnijmy, nie zrobił w ogóle Sąd Okręgowy w I Instancji - do stosunku prawnego, jaki łączył strony, uznając, iż między stronami doszło do zawarcia w formie ustanej umowy licencyjnej na mocy której powódka udzieliła pozwanemu nieodpłatnej zgody na korzystanie przez pozwanego artykułów i tłumaczeń jej autorstwa poprzez zamieszczenie ich na stronie internetowej Malawi.pl. Sąd II Instancji zgodził się przy tym z oceną pozwanego zawartą w apelacji pozwanego, iż - wobec braku formy pisemnej - należało uznać, iż licencja miała charakter niewyłączny.

Ponadto SA stwierdził, że owa umowa licencyjna niewyłączna została zawarta na czas nieoznaczony. W tym zakresie SA wyraził pogląd odmienny od reprezentowanego przez apelującego co do interpretacji przepisów art. 66 i 68 prawa autorskiego, twierdząc, iż nie ma zastosowania w sprawie ustęp 1 artykułu 66, zgodnie z którym "umowa licencyjna uprawnia do korzystania z utworu w okresie pięciu lat na terytorium państwa, w którym licencjobiorca ma swoją siedzibę, chyba że w umowie postanowiono inaczej".

SA uznał więc, iż - skoro licencja została zawarta na czas nieoznaczony a strony nie uregulowały umownie kwestii wypowiedzenia - w sprawie zastosowanie ma art. 68 ust. 1 pr. aut., zgodnie z którym jeżeli umowa nie stanowi inaczej a licencji udzielono na czas nieokreślony, umowę licencyjną można wypowiedzieć na rok naprzód - na koniec roku kalendarzowego.

Według SA powódka z możliwości wypowiedzenia umowy licencyjnej skorzystała. Uczyniła to w szczególności kierując do pozwanego wezwanie z dnia 29 listopada 2001 roku,

żądając usunięcia artykułów, i tłumaczeń jej autorstwa z serwisu Malawi.pl. Wniosek, iż zamiarem powódki było wypowiedzenie umowy licencyjnej można, zdaniem SA, wyprowadzić nie tylko z treści "wezwania", ale także z zeznań powódki przesłuchanej w charakterze strony. Skoro więc pismo powódki, zawierające wolę wypowiedzenia umowy zostało doręczone pozwanemu w dniu 7 grudnia 2001 roku, to termin wypowiedzenia umowy upłynął z dniem 31 grudnia 2002 roku, a więc od 1 stycznia 2003 roku pozwany nie miał prawa korzystać z utworów powódki (innymi słowy prezentowanie po 31 grudnia 2002 roku utworów powódki na stronie prowadzonej przez pozwanego stanowiło naruszenie osobistych i majątkowych prawa osobistych powódki do przedmiotowych dzieł). Przy takiej ocenie należy od razu zauważyć, iż powództwo powódki było co najmniej przedwczesne, skoro pozew został wniesiony przez nią w lutym 2002 roku (Sąd Okręgowy w Poznaniu wydawał zaś wyrok nakazujący 6 sierpnia 2002 roku - sygn. akt. I C 548/02).

Równocześnie Sąd Apelacyjny zgodził się z poglądem, iż prawa do jednostronnego zerwania więzi obligacyjnej między licencjodawcą a licencjobiorcą nie można wywodzić z katalogu uprawnień osobistych zawartego w art. 16 a w szczególności z punktu 5 tegoż przepisu, który statuuje prawa twórcy do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu.

Z drugiej poczynione przez Sąd Apelacyjny rozważania odnośnie zakresu czasowego, stosunku licencyjnego, jaki łączył strony, mogą budzić pewne wątpliwości, które zresztą wynikają częściowo z nie do końca precyzyjnych i jasnych- przynajmniej pod względem przyjętej przez ustawodawcę techniki legislacyjnej - przepisów prawa autorskiego w części, która traktuje (zresztą dość ogólnie) o licencjach.

Należy bowiem zauważyć, iż zgodnie z przepisem art. 66 ust. 1 pr. aut., "umowa licencyjna uprawnia do korzystania z utworu w okresie pięciu lat na terytorium państwa, w którym licencjobiorca ma swoją siedzibę, chyba że w umowie postanowiono inaczej". Natomiast wedle przepisu art. 68 ust. 1, jeżeli umowa nie stanowi inaczej, a licencję udzielono na czas nie oznaczony, twórca może ją wypowiedzieć z zachowaniem terminów umownych, a w ich braku na rok naprzód - na koniec roku kalendarzowego. Z tą semiimperatywną regulacją, która odnosi się do kwestii możliwości wypowiedzenia umów zawartych na czas nieoznaczony, niewątpliwie koresponduje ust. 2 powołanego przepisu, w którym ustawodawca wyraźnie stanowi, iż za licencję udzieloną na czas nie oznaczony oznacza się taką licencję, która została udzielona na okres dłuższy niż pięć lat.

Mając na uwadze generalne założenie racjonalności ustawodawcy, trudno uznać, iż postanowienie zamieszczone w ustępie 2 artykułu 68 prawa autorskiego ma charakter autonomiczny. Do takiej konstatacji uprawnia też zdaniem wnoszącego kasację wykładnia

systemowa omawianego przepisu. Gdyby bowiem ustawodawca dopuszczał w pełni swobodną możliwość wypowiedzania umów licencyjnych, w których nie określono czasu ich trwania, nie rozszczeplił by regulacji odnoszącej się do tej problematyki aż na dwa artykuły i to oddzielone od siebie (art. 66 i 68). Z pewnością nie chodzi tu bowiem jedynie o zabieg czysto redakcyjny.

Równocześnie wydaje się, iż generalne ustalenie czasu licencji na pięć lat w braku odmiennych kontraktowych regulacji miało na celu zabezpieczenie pewności obrotu i zapobieżenie sytuacji, gdy z powodu "ogólności" udzielonej licencji, licencjobiorca może być poddany arbitralnym decyzjom (by nie powiedzieć "nastrojom") udzielającego licencji. Z drugiej strony, ustawodawca zachował jednak pewien "wentyl bezpieczeństwa", czego wyrazem jest mający jednak wyjątkowy charakter przepis art. 56 prawa autorskiego, który jest szczególnym odstępstwem od naczelnej zasady *pacta sunt servanda* i dlatego powinno się go stosować ze szczególną ostrożnością, a pojęcie "interes twórcy" nie powinno być nadmiernie pojemne.

Również przepis art. 68 potwierdza - w braku umownych uregulowań - swoistą zasadę "trwałości licencji", poprzez dopuszczenie jej wypowiedzenia na zasadach ustawowych (a więc wtedy gdy strony same nie ustaliły innych warunków w tej materii) tylko w razie, gdy trwa ona już dłużej niż pięć lat. Zauważmy, iż chodzi to wyłącznie o umowy zawarte na czas określony, które faktycznie trwają już ponad pięć lat. W braku odmiennej regulacji dopiero wtedy dopuszczone jest ich ewentualne wypowiedzenie z zastosowaniem terminu przewidzianego w ustępie 1 art. 58 prawa autorskiego, co jest znów jedynie swoistym "wentylem bezpieczeństwa". Jak się wydaje w oczach ustawodawcy pięcioletni termin jest wystarczający dla utrzymania pewnego status quo w obszarze ścierania się interesów korzystających z przedmiotów własności intelektualnej i uprawnionych.

Roczny terminu ustawowy dotyczy więc wyłącznie sytuacji związanych z zawarciem umowy licencyjnej na okres oznaczony w latach i dłuższy niż pięć lat. Jak się uznaje w literaturze tematu wtedy oczywiście co do zasady umowa taka wygasa po upływie czasu w niej oznaczonego (por. J.Barta, R.Markiewicz (red.), *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Kraków 1995, s. 322). Jednakże z punktu widzenia możliwości ewentualnego wypowiedzenia takiej umowy przez licencjodawcę (na podstawie art. 68 ust. 1), po upływie pięcioletniego terminu, traktuje się ją jako umowę zawartą na czas nieoznaczony (art. 68 ust. 2). Omawiany przepis art. 68 prawa autorskiego ma więc charakter *lex specialis* i nie ma zastosowania dla umów licencyjnych, w których nie oznaczono ich czasu trwania. Do nich stosuje się bowiem art. 66 ust. 1 i 2, czego konsekwencją jest pięcioletni okres licencji, z upływem którego umowa licencyjna wygasa. Umowy, w których strony nie oznaczyły czasu trwania licencji nie są więc umowami zawartymi na czas nie oznaczony w rozumieniu art. 68 ust. 1 i 2. Dlatego nie jest

dopuszczalne stosowanie do nich zawartego w powołanym artykule ustawowego, rocznego, terminu wypowiedzenia.

Jedyną więc możliwością jednostronnego unicestwienia więzi obligacyjnej w tym zakresie jest szczególna sytuacja, którą przewiduje art. 56 prawa autorskiego. Jednakże realizacja żądań powódki mogła zostać spełniona li tylko pod warunkiem wykazania przez nią (zgodnie z regułą rozłożenia ciężaru dowodowego, którą statuuje art. 6 kc) istnienia po jej stronie istotnego interesu twórczego, który upoważniałby ją do odstąpienia od ustnej umowy licencyjnej, którą zawarła z pozwanym.

W powyższym zakresie najistotniejszym zagadnieniem w przedmiotowym stanie faktycznym, była więc interpretacja pojęcia "istotnych interesów twórczych" w rozumieniu art. 56 ust. 1 ustawy. Szczególnie, iż jest ono nieostre, nie wyjaśnione ustawowo, co było już przedmiotem poczynionych wcześniej rozważań.

W tym miejscu warto jedynie dodać, iż przy dzisiejszej łatwości "samopublikacji" autorów, a to dzięki nowym środkom komunikacji, jak Internet, gdzie każdy może za pomocą łatwych w obsłudze programów wygenerować w Internecie witrynę www, na której może prezentować swoje utwory literackie czy naukowe i to w ten sposób że będzie miała do niej dostęp praktycznie nieograniczona liczba odbiorców i to praktycznie z całego świata, stabilność obrotu przedmiotami własności intelektualnej (nazywanymi coraz częściej "dobami informacyjnymi") jest wartością zasługującą na szczególną ochronę.

Zupełnie zaś na marginesie niniejszych rozważań, nasuwa się refleksja, iż nawet jeżeli zgodzimy się oceną prawną, jaką reprezentuje Sąd Apelacyjny w sprawie, to i tak jego orzeczenie nie odpowiada prawu. Sąd ten przyjął bowiem, że w stosunku do pozwanego biegł ustawowy roczny termin wypowiedzenia, który zakończył się dopiero w dniu 31 grudnia 2002 roku, to jest aż kilka miesięcy po wydaniu wyroku w I instancji przez Sąd Okręgowy. Wynika stąd, iż zarówno w dniu wytoczenia powództwa, jak w dniu wydania wyroku w I instancji, powód, na podstawie udzielonej ustnej licencji, był uprawniony do korzystania ze spornych utworów. Sąd Administracyjny przeszedł jednak nad tym problemem do porządku dziennego, uznając iż w momencie orzekania wyrok w II instancji odpowiada prawu. Sąd Apelacyjny pominął jednak fakt, że przy takiej ocenie pozwany nie dał drugiej stronie powodu do wytoczenia powództwa a jej roszczenie nie było wymagalne i to jeszcze przez długi czas po wydaniu orzeczenia przez Sąd Okręgowy. Oczywiście, wnoszący kasację jest świadom odpowiedniego stosowania w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym przepisu 316 kpc (aczkolwiek przy wzięciu pod uwagę art. 381 i 382 kpc). Jednakże pozwany jest zdania, iż należy mu się przynajmniej w związku z tym pełen zwrot kosztów procesu.

Ponadto de facto, wbrew twierdzeniom Sądu Apelacyjnemu, jego orzeczenie wcale nie odpowiada prawu. Pozwany bowiem do dnia 31 grudnia 2002 r. usunął część utworów powódki z prowadzonej przez siebie witryny internetowej (nie dlatego, że zgadzał się z obecną oceną S.A. a z powodu stopniowej wymiany tekstów na inne o tej samej tematyce lecz merytorycznie lepsze). Natomiast S.A. w swym orzeczeniu ustalając na nowo treść oświadczenia jakie złożyć ma pozwany umieścił również teksty, które zostały usunięte po dni 31 grudnia 2002 r. Oczywiście, można by powiedzieć, że inicjatywa dowodowa w postępowaniu przed S.A. leżała po stronie pozwanego. Jednakże nie mógł on przecież wiedzieć jaką ocenę prawną przyjmie S.A. wydając swój wyrok.

Jak widać polskie sądownictwo czeka niełatwe zadanie w postaci odpowiedniego warsztatu orzeczniczego w czasach gdy migracja pewnych dóbr (niematerialnych) stała się wyjątkowo łatwa, co z jednej strony może zagrażać interesom twórców, z drugiej zaś strony zbyt mała elastyczność z ich strony, może niekorzystnie wpłynąć na pewność obrotu i rozwój e-commerce w dobie społeczeństwa informacyjnego.